

DIANA GAJC

JĘZYK POTOCZNY W REPORTAŻACH „POLITYKI”  
(NA PRZYKŁADZIE RUBRYKI „NA WŁASNE OCZY”)

Reportaż to gatunek publicystycznej wypowiedzi prasowej, którego podstawową funkcję stanowi sprawozdanie za pośrednictwem obserwatora (reportera) o prawdziwych wydarzeniach, sytuacjach i ludziach<sup>1</sup>. Reportaż prasowy służy przede wszystkim wszechstronnemu, szczegółowemu, obrazowemu i sugestywnemu przedstawieniu określonych zdarzeń tak, by owo przedstawienie okazało się pomocne dla czytelnika w formułowaniu ocen, zajmowaniu stanowiska czy podejmowaniu określonych działań<sup>2</sup>. Cel ten zostaje osiągnięty między innymi dzięki określonej szacie stylistycznej reportażu.

We współczesnej prasie szczególnie ekspansywny jest styl potoczny, „i to w jego najbardziej żargonowych, brutalno-wulgarnych i obscenicznym wydaniach”<sup>3</sup>. Zdaniem Andrzeja Kaliszewskiego zjawisko to wynika ze swoistej niefrasobliwości dziennikarzy, zwłaszcza młodych, którzy mówią na co dzień językiem spontanicznym, fraternizującym, ekspresyjnym. Autor dodaje również, że taki stan rzeczy może być konsekwencją postmodernistycznego przenikania się kultury wyższej i masowej, globalizacji, upowszechnienia tzw. stylu i kultury MTV<sup>4</sup>. I z pewnością jest w tym wiele racji. Nie należy jednak zapominać, że reporter kreuje swój tekst świadomie. Nadaje wypowiedzi określony kształt stylistyczny zgodnie z nadawczą intencją. Dąży do tego, by zaciekać odbiorcę, za-

---

Mgr DIANA GAJC – doktorantka na Wydziale Nauk Humanistycznych KUL, adres do korespondencji: Jakubów 28, 05-306 Jakubów.

<sup>1</sup> *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 89-90.

<sup>2</sup> Zob. M. Wojtak, *Reportaż. Informacja zobrazowana*, w: *taż*, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 296.

<sup>3</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006, s. 183.

<sup>4</sup> Tamże.

dziwić go, zaskoczyć, poruszyć, skłonić do refleksji. Jednak żeby tekst mógł oddziaływać na odbiorcę, musi być przede wszystkim zrozumiany, a to w znacznym stopniu zależy od formy językowej.

Odmiana potoczna języka jest bliska każdemu ze względu na naturalność i pierwszeństwo przyswajania – wariant potoczny języka to „ten, którego uczymy się jako dzieci i który potem długo jeszcze wystarcza nam do porozumiewania się w codziennych sytuacjach życiowych; język najprostszy, najbardziej konkretny, najbliższy”<sup>5</sup>. Do takiego sposobu pisania zmierza język prasy wysokonakładowej, adresowanej do szerokich kręgów czytelników<sup>6</sup>.

W reportażu elementy stylu potocznego występują przede wszystkim w wypowiedziach przytaczanych. Obecne w nich „różnorodne składniki polszczyzny potocznej służą na ogół stylizowaniu dialogów na rozmowy autentyczne i spontaniczne” – zauważa Maria Wojtak<sup>7</sup>. Dodaje, że zachowanie charakterystycznego dla danych postaci sposobu wyrażania pełni przede wszystkim funkcję uwiarygodnienia przekazu. Znakomicie ilustrują to poniższe fragmenty:

- (1) Cucel: – Gdy kupuję batona, to nie idę za bloki, żeby go samemu wpierniczyć. Wezmę dwa gryzy... (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005)<sup>8</sup>.
- (2) Za dziećmi krzyczą rodzice: Choć mi tu zaraz, bo dostaniesz w łeb! (*Na wszelki wypadek*, nr 33, 20 VIII 2005).
- (3) Trochę zabawy, trochę euforii, mówi jej mąż. I dużo fajdy, że człowiek nie tylko może zarobić, ale włożone pieniądze idą na coś tak sensownego. (*Trzciniowisko*, nr 2, 14 I 2006).
- (4) Widziałem fajny film o Trojańczykach – odparł były kierownik PGR. (*Opakuj i sprzedaj swoją wieś (poradnik ilustrowany)* nr 1, 7 I 2006).

Elementy stylu potocznego występują również w partiach narracyjnych. W tym wypadku ich funkcja polega na neutralizowaniu dyrektywnego i perswazyjnego charakteru treści oraz niwelowaniu dystansu komunikacyjnego między nadawcą i odbiorcą, jak podaje za Jadwigą Litwin autorka monografii gatunków prasowych<sup>9</sup>. Bliskość jako nadrzędną kategorię (odnoszoną do przestrzeni fizycznej, społecznej, prywatnej i psychicznej), która w interakcji faworyzuje wybór

---

<sup>5</sup> J. B a r t m i ń s k i, *Styl potoczny*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 115.

<sup>6</sup> Tamże, s. 116.

<sup>7</sup> Dz. cyt., s. 274.

<sup>8</sup> Materiał egzemplifikacyjny stanowią reportaże pochodzące z lat 2005-2006.

<sup>9</sup> W o j t a k, dz. cyt., s. 274.

języka potocznego spośród oferty odmian językowych, podkreśla Małgorzata Kita. Zauważa ona, że „język potoczny – aktualizowany prymarnie w kodzie mówionym, zintegrowanym z innymi kodami komunikacyjnymi – realizuje się w kontaktach międzyludzkich mających charakter interakcji typu *face to face*. Tę właściwość języka potocznego ujmuje się w kategorii kontaktu typu indywidualnego”<sup>10</sup>:

- (5) I poszło, że chłopaki coś pała i kręca.
- (6) Uczyła tańca w domu kultury, kiedy kumpel zagadał, żeby wpadła, bo Stereo coś kręci. (*Odpal na odpal*, nr 35, 3 IX 2005) .
- (7) I to w Anglii właśnie, za namową szwagierki, pojechała zobaczyć kościół polski oraz pałac królowej. I co? Trzy godziny nerwów, autobusem z przesiadką, półtorej godziny w jedną stronę.
- (8) Więc do bab wracając, są albo nastolatki, co to skłonne na dragu i w przeciagu [...], albo letniczki. Jak nie przymierzając zjawy, co to po stajniach plotą koniom grzywy. Kiedyś się na takie zmyry lustro w stajni ustawiało, żeby zjawa szła precz. Dzisiaj sama idzie. Lecz wcześniej się wsią zachwyci, naplecie koniom warkoczy i serce złamie – niejedno. Choćby serce Baśki. Która to plecenie grzywy szczególnie lubiła. (*Konie baby chłopy*, nr 8, 25 II 2006).

Język potoczny, codzienny, pospolity to język zrozumiały. Zrozumiałość może zostać osiągnięta dzięki prostocie składniowej. Dlatego w reportażach dominują zdania o nieskomplikowanej strukturze syntaktycznej<sup>11</sup>. Często przybierają one postać równoważników (9) lub zdań pojedynczych ograniczonych do niezbędnych składników (10), niejednokrotnie ujęte są w szeregi:

- (9) W przedsionku namiotu buty. Skotłowane gacie. Koszulki. Puszki po piwie. Mielonka. Ryby z wczoraj porzucone, śmierdzące. Laptop z bezprzewodowym Internetem.
- (10) Żonę telepie z zimna. Marcinek ma czterdzieści stopni gorączki. Sine usta. Popłakuje. Traci kontakt. Żona i Marcinek jadą do szpitala. Ojciec zostaje sam. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).

---

<sup>10</sup> *Język potoczny jako język bliskości*, w: *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. I, Łódź 2001, s. 171.

<sup>11</sup> Zob. E. Jędrzejko, *Socjolingwistyczne aspekty składni. (Z problemów opisu przemian składni odmian funkcjonalnych polszczyzny XX wieku)*, w: *Język w przestrzeni społecznej*, red. U. Żydek-Bednarczuk, S. Gajda, K. Rymut, Opole 2002, s. 424-425.

Jeśli występują zdania złożone, to z reguły parataktyczne. Parataksa to typowe zjawisko składni potocznej<sup>12</sup>. Chodzi, oczywiście, o jej najbardziej reprezentatywne konstrukcje – parataksę łączną (11, 12) i przeciwstawną (13-16):

- (11) Siedzieliśmy w knajpie na polanie Szymkówka za Bukowiną, patrzyliśmy w ośnieżone góry z tym lawiniskiem.
- (12) Nikt ich nie zaczepia, nie rozpoznaje na ulicy.
- (13) Jest minus 25 stopni, a oni obydwójce ubrani są jak na indyjskie upały.
- (14) Każdy film musi być ubezpieczony, a w przypadku Kaszmiru żadna firma się tego nie podejmie.
- (15) Ma jordańsko-afgańskie pochodzenie, ale wychowywał się w San Francisco.
- (16) Spodziewali się zainteresowania, ale jego rozmiar ich zaskoczył. (*Kaszmir z Giewontem w tle*, nr 11, 18 III 2006).

Najczęstszym spójnikiem łączącym zdania przeciwstawne jest uznawany za potoczny spójnik *ale* (15, 16), w przeciwieństwie do jego bardziej literackich odpowiedników: *lecz*, *natomiast*. W składni hipotaktycznej zaś (jakkolwiek nie występuje w niej wiele struktur języka potocznego, ponieważ hipotaksa pełni w reportażu inne funkcje<sup>13</sup>) upotocznieniu mowy służy składnik zespolenia *bo*:

- (17) Czuje swą nad nimi wyższość, bo w ogóle wstał.
- (18) Baśka ma na szyi zawieszony gwizdek, bo tak sternikowi wypada.
- (19) Tylko kierowca jest stratny, bo musi pić piwo.
- (20) Na plaży bałtyckiej żona ze Śląska budzi męża, bo za głośno chrapie.
- (21) Marcinek ryczy, bo stracił łopatkę. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).

Do konstrukcji znamiennej dla stylu potocznego obecnych w wypowiedzi narracyjnej reportażu należą szeregi pytajne i parentezy. Stanowią one wykładnik subiektywności oraz stwarzają klimat poufaleści nadawcy wobec odbiorcy, wrażenie bezpośredniości wypowiedzi, jak zauważa Jadwiga Litwin<sup>14</sup>. Wypowiedź z parentezą sprawia wrażenie, jakby nadawca chciał za jej pomocą szepnąć odbiorcy na ucho coś, co uczyni bardziej zrozumiałą wypowiedź podstawową:

---

<sup>12</sup> *Potoczność w reportażu*, w: *O stylu poezji i prozy. Funkcje, kategorie, struktury*, red. T. Ampel, Rzeszów 1995, s. 196.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże, s. 195.

- (22) Gdy postanowił zamieszkać znowu w Polsce (obecnie spędza tu pół każdego roku), zachwyił się bryłą Kaprysu; była ona już strawiona pożarem, wyludniona, a na dachu rosły brzozy. (*Konstancin za zamkniętymi drzwiami*, nr 34, 27 VIII 2005).

Cechą składniową języka mówionego wypływającą z jednoczesności myślenia i mówienia są nagromadzone w partiach narracyjnych reportaży pytania. Wywołują one wrażenie „głośnego myślenia” reportera, który zapisując w formie pytań swe refleksje, odsłania przed czytelnikiem ich przebieg. Tekst wydaje się przekazywany w sposób bardziej bezpośredni:

- (23) Afryka to skrajne doświadczenie nawet dla umiarkowanego alterglobalisty. Czy to moralnie płacić za dobę w parku ze zwierzętami tyle, za ile wielu miejscowych mogłoby się utrzymać przez trzy miesiące? I kto tu jest okazem do oglądania? Czy nie przypadkiem ty – *mzungu* – biały w swojej klatce z napędem na cztery koła? (*Na lwy by*, nr 16, 22 IV 2006).

Omawiając stylistyczne aspekty składni reportaży, warto jeszcze zwrócić uwagę na struktury o funkcji ekspresywno-impresywnej, które licznie występują w przytoczeniach. Są to elipsy (26), urwania, wtrącenia (25), wypowiedzenia niedopowiedziane, pytajne (26, 27), wykrzyknikowe (24, 26, 27), potoki składniowe (26) oraz wypowiedzenia zawierające sygnały konatywne podtrzymujące kontakt z odbiorcą (25). Konstrukcje te „podkreślają podmiotowość mowy, sygnalizują spontaniczne, naturalne i autentyczne mówienie, są obrazowe, a dla odbiorcy sugestywne w ocenie postaw zachowań i komentowaniu faktów”<sup>15</sup>. Zdradzają „otamowujące tok wypowiedzi stany i przeżycia psychiczne mówiących”<sup>16</sup>, pozwalają się przez to domyślać ich wzburzenia, niezdecydowania i zaskoczenia:

- (24) Hej, w rejs, hej!  
(25) Bacha, idź zobacz, czy cię nie ma w spożywczym, co? Kup piwo. Z lodówki. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).  
(26) Na samym początku, pierwszej nocy, przy pierwszym dziecku. Małe płacze, nie da spać, rano wyjeżdżam służbowo w trasę, będę nieprzytomny. Jezu!, pomyślałem wtedy, jakaś panna sobie pozwoliła, teraz ma problem z głowy, a ja za nią mam się męczyć?!  
(27) Czekaliśmy na ruch lokalowy ze strony miasta. Ale tego ruchu nie było. I wtedy odebrałam telefon z ośrodka adopcyjnego, że oni teraz potrzebują rodzin na pogotowie.

<sup>15</sup> Tamże, s. 197.

<sup>16</sup> Zob. H. K u r k o w s k a, S. S k o r u p k a, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, s. 225.

Co to ma być? – pytam. A ośrodek na to, że pogotowie to takie miejsce, gdzie dzieci z zagmatwanym życiem przychodzą na pewien czas i odchodzą. O nie!, powiedzieliśmy z mężem. To nieludzkie! Bierzemy, kochamy i oddajemy? Taki przerób mamy robić? O nie! (*Karolek numer czterdziesti*, nr 32, 13 VIII 2005).

Szczególnie ekspresywno-emotywny charakter mają konstrukcje dialogowe. Nieskrępowany tok, spontaniczność, dosadność wypowiedzi zostaje osiągnięta przez nagromadzenie równoważników zdań i zdań eliptycznych, niepełnych. Dialog, jako najnaturalniejsza forma wypowiedzi mówionej, odbywa się w konkretnej sytuacji i uczestniczą w nim przynajmniej dwie osoby. Mówiący pozwala sobie na mniej pełne wyrażenie myśli, ponieważ „niewypowiedziane, brakujące człony składniowe dopowiada za niego sytuacja, może on także liczyć na współpracę myślową rozmówcy”<sup>17</sup>. Na kształt składniowy wypowiedzi dialogowej wpływa konieczność szybkiego konstruowania wypowiedzi, jej powiązanie z tłem sytuacyjnym oraz obecność rozmówców. Uczestnicy dialogu, licząc na wyjaśniający gest, mimikę, intonację, kontekst sytuacyjny, domyślność i orientację rozmówcy, porozumiewają się za pomocą luźnych wyrazów, które szkieletowo sygnalizują przekazywaną treść:

- (28) Na kołach powinien być ten koń – powiedział ktoś po dłuższej ciszy. Na kołach – zgodził się pan Tadeusz. Ruchomy, żeby go przetaczać raz na górkę, raz pod PGR, a raz jeszcze gdzie indziej – zgłosił ktoś. Nieruchomy – zaprotestował pomysłodawca. A dlaczego w ogóle koń? – zapytano. Widziałem fajny film o Trojańczykach – odparł były kierownik PGR. (*Opakuj i sprzedaj swoją wieś (poradnik ilustrowany)*, nr 1, 7 I 2006).
- (29) Wypisany po chorobie ze szpitala, wrócił do domu dzień wcześniej. – Tak go pilnowałam – histeryzuje kobieta. – Tylko kolację chciałam zrobić! [...] – Dlaczego on mnie zostawił?! Przecież tak o niego dbałam! Dlaczego... – zawodzi, podtrzymując kroplówkę, którą podłączył właśnie lekarz. – Ale przecież mąż żyje – wchodzi jej w pół słowa doktor. Wybita, przerywa lament. – Jak to? – z niedowierzaniem w oczach idzie do szafy. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).

Wyrażenia potoczne służą stylizacji reportażu na język mówiony. Jako obraz mowy odzwierciedlają i ewokują powszednie komunikowanie i zachowanie językowe. Służą prezentacji człowieka, jego różnych postaw i środowiska. Składnia języka potocznego reportażu przejawia się jednak w ograniczonym wyborze ele-

<sup>17</sup> Tamże, s. 227.

mentów i struktur<sup>18</sup>. Pojawiają się tylko te, które pełnią funkcję informowania o faktach, oraz te, które charakteryzują nadawcę, jego sposób widzenia zdarzeń i postaci.

O wiele większy margines swobody w doborze potocznych elementów języka daje słownictwo. Jego wybór zależy bowiem tylko od woli oraz obyczaju językowego nadawcy. Może mieć charakter neutralny bądź nacechowany emocjonalnie. Autor może posługiwać się wyrazami konkretnymi czy dynamicznymi warunkowaniami, może w końcu sięgać po obrazowe środki stylistyczne – tropy.

Słownictwo potoczne jest antropocentryczne, o orientacji szczegółowo-konkretnej<sup>19</sup>. Przejawia się to w przewadze nazw osobowych nad innymi oraz w szczególnym zróżnicowaniu leksyki określającej człowieka. Będą to zatem wyrazy nazywające człowieka i jego stosunki rodzinne oraz inne międzyludzkie, wyrazy pospolite określające wygląd i cechy bohaterów, imiona postaci w formie zdrobniałej, również leksemy określające status zawodowy i przynależność do grupy społecznej. W tej grupie mieszczą się też leksemy nazywające części ciała, uczucia i emocje, także wyrazy odwołujące się do fizjologii człowieka, jego czynności życiowych oraz określenia ruchu i środków lokomocji.

Słownictwo potoczne może występować w dwu rejestrach – wspomnianym powyżej neutralnym, nastawionym na obiektywne przedstawianie, bądź emocjonalnym, który subiektywnie wartościuje przedmiot mowy. Rejestr emocjonalny oddaje te same sensory co rejestr neutralny, ale dodatkowo niesie informację o postawie mówiącego, która może być rubaszna, żartobliwa, pospolita, wulgarna<sup>20</sup>.

W płaszczyźnie narracyjnej reportażu polszczyzna potoczna o emocjonalnym nacechowaniu służy stylizowaniu mowy narratora, gdyż takie wykorzystanie potoczności ma na celu uwypuklenie podmiotowości nadawcy, zabarwienie estetyczne, także emocjonalne, przez co niweluje się dystans między nadawcą a odbiorcą. Zazwyczaj jest ona w tym przypadku stonowana. W wypowiedziach postaci zaś, widoczna najbardziej, jest przedstawiona niemalże fotograficznie.

Tekst reportażu to jednak w całości sprawa reportera. On jest nadawcą głównym, który decyduje, jakie słowa wypowiedziane przez bohaterów zostaną przytoczone. Wypowiedzi postaci są strukturami fakultatywnymi, pełniącymi funkcję motywacji stwierdzeń i też nadawcy głównego<sup>21</sup>. Decyduje się on na wprowadzenie

---

<sup>18</sup> Zob. Litwin, dz. cyt., s. 196.

<sup>19</sup> Zob. A. Gołuch, *Język potoczny w reportażach „Gazety Wyborczej”*, w: *W świecie mediów*, red. M. Bałowski, Opole 1999, s. 98; Bartmiński, dz. cyt., s. 119.

<sup>20</sup> Bartmiński, dz. cyt., s. 121.

<sup>21</sup> Zob. Litwin, dz. cyt., s. 196.

nie w tok swej narracji elementów emocjonalnie nacechowanych, kolokwialnych, a nawet wulgarnych, by uzyskać zamierzony efekt – rozbawić czytelnika, wstrząsnąć, zaniepokoić czy wreszcie przekonać do prezentowanego obrazu.

Nasylenie reportażu elementami potocznymi wynika ze specyfiki gatunku. Zadanie reportera sprowadza się do odbicia rzeczywistości, oddania prawdy o dziejących się wydarzeniach, a najskuteczniejszym sposobem uwiarygodnienia przekazu jest przytoczenie wypowiedzi bohaterów z zachowaniem cech ich języka. Reporter wprowadza zatem wyrażenia używane przez bohaterów w rozmowach nieoficjalnych, „związanych z ich własnym życiem prywatnym, życiem w społeczności lokalnej”, nie stroni również od wulgaryzmów, reprezentujących leksykę o największym ładunku emocjonalnym<sup>22</sup>. Prezentując sylwetki postaci z rozmaitych warstw społecznych, także z tzw. marginesu społecznego, w myśl sugestywnego i pełnego ukazania, oddaje charakterystyczne dla tej grupy słownictwo.

Większość leksemów potocznych reprezentujących rejestr emocjonalny polszczyzny ma nacechowanie negatywne i odnosi się do człowieka, jego wyglądu, czynności i stanów psychicznych oraz fizycznych, jego wieku:

- (30) Patrzy przez chwilę i mówi: Wal się, dziadek. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).
- (31) Czechu, starszy o cztery lata, opowiada, że inni śmiali się z niego, bo kumplował się z małolatem. (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005).
- (32) Kiedy nieodległy czas temu zaczęły dobiegać słuchy, że po mieście biegają kajtki i machają łańcuchami, artyści odczuli zadowolenie. (*Odpał na podpał*, nr 35, 3 IX 2005).

Leksyka ta obejmuje także określenia relacji międzyludzkich, człowieka w różnych sytuacjach życiowych, odnosi się do jego osiągnięć i czynności wykonywanych zawodowo. „Słownictwo kwalifikujące człowieka wyraża postawę, emocje mówiącego wobec postaci, o których on opowiada”<sup>23</sup>. Nadawca, używając potocyzmów, wyraża swoje emocje, zwłaszcza negatywne, sarkazm i ironię wobec opisywanych zjawisk, zasługujących na potępienie (34-36) albo błahych i śmiesznych (33):

- (33) Nad morze w Rogach ciągnie ludożerka obładowana kosztami piknikowymi. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).

<sup>22</sup> Zob. G o ł u c h, dz. cyt., s. 98.

<sup>23</sup> Tamże, s. 100.



- (34) Gdyby ktokolwiek z gapiów umiał odpowiednio ustawić im głowę, mogliby żyć jeszcze. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).
- (35) Nurownia w bloku. Znaczy: jest tam melina żulerska.
- (36) Śmierdzący, z na wpół spuszczoneymi spodniami ze śladami moczu. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).

Mówiąc o leksyce potocznej, warto podkreślić jej charakter metaforyczny. Są to metafory zmysłowe, odwołujące się do zjawisk powszechnie znanych, materialnych<sup>24</sup>. Przenośnie te zazwyczaj utożsamiają cechy:

#### 1. człowieka i zwierzęcia

- (37) Ciało ze zdziwieniem unosi wyrazistą głowę. Na grubym karku. Ze złotym łańcuszkiem. Najwyraźniej jest samcem alfa.
- (38) Ulega wszystkim stadnym odruchom. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).

#### 2. człowieka i przedmiotu

- (39) Lekarz ogląda zgrillowane ciała rodziny ze Śląska. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).

Pokazują podobieństwo:

#### 1. zachowań ludzkich i zwierzęcych

- (40) Marcinek ryczy, bo stracił łopatkę.
- (41) Na rodziców syczą emeryci: Ciiiiiszej. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).

#### 2. działania przedmiotu i zachowania zwierząt

- (42) Zaskrzeczał magnetofon. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).

W ten sposób wyrazy w pierwotnym znaczeniu nienacechowane stają się określeniami ekspresywnymi. Przeniesienie neutralnych cech zwierzęcych na ludzi powoduje degradację bohaterów i niesie silny ładunek emocjonalny.

---

<sup>24</sup>Tamże, s. 101-102.

Omawiając stylistyczne aspekty leksyki reportażu prasowego, należy jeszcze zauważyć obecność w nim słownictwa o rozbudowanej sieci dubletów leksykalnych<sup>25</sup>. Przytoczone poniżej przykłady emotywnie nacechowanych „pseudosynonimów potocznych” zastępują czasowniki o neutralnym znaczeniu:

1. wyrzygać ‘zwymiotować’<sup>26</sup>
- (43) Wyrzygaj się synku. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).
2. drzeć się ‘krzyczeć’<sup>27</sup>
- (44) Młody, obcięty na jeża, drze się wniebogłoso. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).
3. bluzgać ‘używać wulgarnych wyrazów’
- (45) Nawruzca, nabluzga. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).
4. telepać ‘o kimś wstrząsanym dreszczami, dygoczącym’
- (46) Żonę telepie z zimna. (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).
5. kumplować ‘pozostawać z kimś w koleżeńskich stosunkach, przyjaźnić się z kimś’
- (47) Czechu, starszy o cztery lata, opowiada, że inni śmiali się z niego, bo kumplował się z małolatem. (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005).
6. rolować ‘oszukiwać’
- (48) Mama, daj kasę – próbuje ją rolować. (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005).
7. wylecieć ‘zostać wyrzuconym, usuniętym ze szkoły’
- (49) Wyleciał, bo miał zbyt lekkie podejście do nauki. (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005).
8. olać ‘lekceważyć coś lub kogoś’
- (50) Wcześniej uważał, że można olać szkołę, rodzinę, obowiązki. (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005).
9. wpierniczyć ‘jeść, zwłaszcza dużo, szybko, łapczywie’<sup>28</sup>
- (51) Gdy kupuję batona, to nie idę za bloki, żeby go samemu wpierniczyć. (*Monument*, nr 38, 24 IX 2005).
10. babrać się ‘grzebać się w czymś brudnym’
- (52) W beskidzkiej glinie babrał się pół życia i teraz tej glinie stara się nadać subtelną, trochę dalekowschodnią formę dzbanków, miseczek i czarek do herbaty, które wstawia do eleganckich warszawskich galerii. (*Wołowiec z kością*, nr 44, 5 XI 2005).
11. łązić ‘chodzić, często bez wyraźnego celu’

<sup>25</sup> Zob. tamże, s. 104.

<sup>26</sup> Definicje przytoczonych czasowników kolokwialnych podaje za: J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996; *Słownik języka polskiego*, t. I-III, red. M. Szymczak, Warszawa 1978-1981.

<sup>27</sup> Czasowniki: *wyrzygać*, *drzeć się*, *bluzgać*, *olać*, *chlać* mają w *Słowniku polszczyzny potocznej* dodatkowo kwalifikator *grubiański*, a czasownik *telepać* – *żartobliwy*.

<sup>28</sup> Czasownik ten notuje M. Czeszewski (*Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006, s. 340).

(53) Raczek wałęsał się po Beskidzie Niskim latami. [...] Łaził, za pieniądze malował jelenie, pił denaturat, borygo, wpadał do przydrożnych rowów. (*Wołowiec z kością*, nr 44, 5 XI 2005).

12. chlać ‘pić alkohol w dużych ilościach’

(54) Ale o swoim marzeniu zapomniał, bo strasznie chlał, powiada, w Gorlicach, na Baniczy, wszędzie. (*Wołowiec z kością*, nr 44, 5 XI 2005).

Słownictwo to wyraża ocenę i wartościowanie sytuacji przez reportera bądź bohaterów, ujawniając takie reakcje emocjonalne, jak zdenerwowanie, oburzenie lub pobłażliwość czy ironię. Emocjonalnie nacechowana leksyka ułatwia kontakt odbiorcy z nadawcą, sprawiając, że relacja między rozmówcami staje się nieoficjalna. Może przez to stać się dla reportera narzędziem zjednania sobie czytelnika jako „swego rodzaju sprzymierzeńca”<sup>29</sup>.

Wyrazy potoczne z rejestru emocjonalnego służyć mogą także wyrażaniu ironii przez reportera:

(55) Nie tak jak w kanałach ciepłowniczych na Żeraniu, Beverly Hills dla bezdomnych nurków. Tu odnotowuje się skrupulatnie każde zejście, bo to top adres.

(56) ABS: Absolutny Brak Szyi. Więc abeesy na bocznicę kolejowej na wyścigi pili wódkę. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).

W grupie potocznych znajdują się również wyrażenia rubaszne, dosadne, jak na przykład porównanie ogromnego pieca fabrycznego do kształtów kobiecego ciała (57), dowcip wymyślony i opowiadany przez pracowników pogotowia (58) czy napis na ścianie spalonego domu (59):

(57) Brudny, uświniony, w śmieciach, przysadzisty jak zad baby wielkoludki w żelaznym pasie cnoty. Piękny? (*Trzciniowisko*, nr 2, 14 I 2006).

(58) Karetkowy żart zrodził się potem z tej historii: Wciągnij kokainę, łyknij viagre i zobacz, co stanie pierwsze. (*Na wszelki wypadek*, nr 12, 25 III 2006).

(59) Może, bo jakoś trudno było poważnie traktować napis: „Zemsta Stacha Pusta Fla-cha”, który wkrótce po pożarze pojawił się na zgliszczach. (*Wołowiec z kością*, nr 44, 5 XI 2005).

„Słownictwo potoczne w reportażach dopełniają wyrazy i wyrażenia informujące o skrajnie negatywnych emocjach nadawcy takiego komunikatu”<sup>30</sup>. Funkcja

<sup>29</sup> G o ł u c h, dz. cyt., s. 105.

<sup>30</sup> Tamże, s. 101.

ekspresywna wulgaryzmów przejawia się w wyrażaniu przez mówiącego uczuć w sposób spontaniczny, nieświadomy lub zamierzony. Dominują one w wypowiedzi postaci. Narrator nie może sobie pozwolić na tyle językowej swobody, więc posługuje się przytoczeniami, uchylając się tym samym od odpowiedzialności za nieprzestrzeganie etykiety językowej. Należy jednak pamiętać, że od niego właśnie zależy, jakie słowa bohatera znajdują się w tekście. Wprowadza więc wulgaryzmy celowo, by uwiarygodnić prezentowany obraz, nadać mu koloryt charakterystyczny dla danej społeczności, podnieść poziom naoczności relacji czy wzmocnić sugestywność tekstu, zaskakując, a nawet często gorsząc czytelnika. Bohaterowie natomiast używają wulgaryzmów, aby uzewnętrznić swą wrogość i wyładować agresję, napięcie psychiczne. Często także wyrażenia nieprzyzwoite zdradzają przynależność wypowiadającej je osoby do grupy społecznej uznanej za marginesową lub obnażają jej niski poziom intelektualny:

- (60) Skaczą do jeziora i wymieniają kodowane uwagi: Kurwa, kurwa, zimna, ja pierdole, uhh!
- (61) Wesóło pokrzykują, kiedy wielkie ramię miota nimi w powietrzu: Kurwa, kurwa! (*W okolicznościach przyrody*, nr 33, 20 VIII 2005).
- (62) Nawet zjeść nie bardzo było można, gdyż – jak powątpiewali miejscowi: Chuj jeden wie, czy to się nadaje.
- (63) Gdy Tolu zadzwonił do Andrzeja z gratulacjami po przyznaniu Nike, w słuchawce usłyszał tylko znajome, przyjazne: Nie pierdol – po czym połączenie się urwało. (*Wołowiec z kością*, nr 44, 5 XI 2005).

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że reportaż prasowy wyzyskuje styl potoczny na poziomie składniowym oraz leksykalnym zarówno w jego rejestrze neutralnym, jak i emocjonalnym. Dzięki temu język reportażu jest przejrzysty, prosty, codzienny, popularny, konkretny, dynamiczny, ekspresywny i obrazowy. Obok neutralnych określeń osób, przedmiotów i stosunków oraz czynności bliższych człowiekowi pojawiają się określenia emocjonalnie nacechowane. Różna jest skala owej emocyjności – od obraźliwych wulgaryzmów, przez ironię do sformułowań dosadnych, szorstkich i rubasznych. Szeroko rozumiana potoczność obecna w reportażu prasowym wynika prawdopodobnie nie tylko z funkcjonalności struktur języka potocznego w tym gatunku, ale także z pewnej tendencji we współczesnych mediach. Jak trafnie zauważa W. Pisarek, coraz wyraźniej obser-

wuje się wzmocnienie procesów wulgaryzacji, agresywizacji oraz nonszalancji wypowiedzi we wszystkich dziedzinach komunikowania<sup>31</sup>.

#### WYKAZ CYTOWANYCH REPORTAŻY

- A. N i e z g o d a, *Karolek numer czterdzieści*, „Polityka” 2005, nr 32, s. 100-105.  
M. K o ł o d z i e j c z y k, *W okolicznościach przyrody*, „Polityka” 2005, nr 33, s. 92-97.  
E. W i n n i c k a, *Konstancin za zamkniętymi drzwiami*, „Polityka” 2005, nr 34, s. 92-97.  
A. N i e z g o d a, *Odpał na podpał*, „Polityka” 2005, nr 35, s. 100-105.  
A. W ó j c i ń s k a, *Monument*, „Polityka” 2005, nr 38, s. 118-122.  
S. M i z e r s k i, *Wołowiec z kościoła*, „Polityka” 2005, nr 44, s. 117-121.  
M. K o ł o d z i e j c z y k, *Opakuj i sprzedaj swoją wieś (poradnik ilustrowany)*, „Polityka” 2006, nr 1, s. 92-97.  
B. P i e t k i e w i c z, *Trzciniowisko*, „Polityka” 2006, nr 2, s. 100-105.  
M. B u n d a, *Konie baby chłopy*, „Polityka” 2006, nr 8, s. 100-105.  
J. Z a j ą c., B. D o b r o c h, *Kaszmir z Giewontem w tle*, „Polityka” 2006, nr 11, s. 116-121.  
A. N i e z g o d a, *Na wszelki wypadek*, „Polityka” 2006, nr 12, s. 108-113.  
W. P a w ł o c k i, *Na lwy by*, „Polityka” 2006, nr 16, s. 116-121.

#### LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- B a r t m i ń s k i J., Styl potoczny, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 115-134.  
Encyklopedia wiedzy o prasie, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.  
G o ł u c h A., Język potoczny w reportażach „Gazety Wyborczej”, w: *W świecie mediów*, red. M. Bałowski, Opole 1999, s. 97-106.  
J ę d r z e j k o E., Socjolingwistyczne aspekty składni. (Z problemów opisu przemian składni odmian funkcjonalnych polszczyzny XX wieku), w: *Język w przestrzeni społecznej*, red. U. Żydek-Bednarczuk, S. Gajda, K. Rymut, Opole 2002, s. 421-426.  
K i t a M., Język potoczny jako język bliskości, w: *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. I, Łódź 2001, s. 170-175.  
K u r k o w s k a H., S k o r u p k a S., Stylistyka polska. Zarys, Warszawa 1959.  
L i t w i n J., Potoczność w reportażu, w: *O stylu poezji i prozy. Funkcje, kategorie, struktury*, red. T. Ampel, Rzeszów 1995, s. 193-198.  
P i s a r e k W., Język w mediach, media w języku, w: *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 9-18.  
W o j t a k M., Reportaż. Informacja zobrazowana, w: *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 268-303.

---

<sup>31</sup> *Język w mediach, media w języku*, w: *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa 2000, s. 17.

Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., *Gatunki dziennikarskie. Teoria, praktyka, język*, Warszawa 2006.

#### SŁOWNIKI

J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa–Wrocław 1996.

M. Czeszewski, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006.

*Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978-1981.

#### THE COLLOQUIAL STYLE IN THE REPORTAGE OF “POLITYKA” (AS INSTANCED BY THE COLUMN “WITH ONE’S OWN EYES”)

#### S u m m a r y

The colloquial style in the press reportage is manifested both at the syntactic and lexical levels. It embraces the neutral and emotional forms. The colloquial language dominates in the quotes, where it serves to stylise dialogues as authentic conversations; to a lesser degree it shapes the narrative text and is conducive to remove the communicative distance. The narrative texts are constructed by interrogative series and parentheses that constitute the subjective aspect. In the quotes there are numerous structures of expressive and impressive function. The fact that reportage is imbued with colloquial elements follows the specific character of the genre. The reporter’s task is to reflect reality, and the most effective manner to authenticate the text by quoting its heroes and their authentic language.

*Translated by Jan Kłós*

**Słowa kluczowe:** reportaż prasowy, język potoczny, nacechowanie emocjonalne, funkcja impresywno-ekspresywna.

**Key words:** press reportage, colloquial language, emotional import, impressive and expressive function.